Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dzien... połeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Sroda 6-go lipca 1932 roku. ‖ Nr. 151.

Biblioteka Jagiellońska Kraków

Całkowite fiasko konferencji lozańskiej.

Miast 4, Niemcy płacą 2 miljardy marek.

LOZANNA. Propozycje uczynione Niemcom przez 5 państw wierzycielskich, spotkały się z odmową. Jak wiadomo państwa wierzycielskie zażądały od Niemiec złożenia bonów na sumę 4 miljardów 100 milj. marek. Niemcy odpowiedzieli, że zapłaciliby 2 miljardy, ale... nietylko po całkowitem wygaśnięciu trzyletniego moratorjum, lecz również .. o ile pozwoli na to odbudowa gospodarcza państwa.

LOZANNA. Przedmiotem ogólnego zainteresowania są w dalszym ciągu kontrpropozycje niemieckie w sprawie odszkodowań. Chociaż nikt nie przypuszczał, aby Niemcy przyjęły bez zastrzeżeń propozycję wierzycieli, to jednak powszechnie spodziewano się, że ograniczą się do prób obniżenia sumy globalnej i uzyskania pewnych zmian w proponowanym systemie. Tymczasem Niemcy przeszli niewątpliwie ze względów taktycznych do kontrofenzywy i zgłosili własne propozycje, które burzą proponowany przez wierzycieli system. Co do szczegółów propozycyj niemieckich potwierdza się, że Niemcy chcą zapłacić 2 miljardy w dziesięciu ratach rocznych w gotówce. Suma ta ma objąć już ratę planu Youga w 1932— 1933, odroczoną przez moratorjnm Hoovera i którą Niemcy w każdym razie musieliby zapłacić także w 10-ciu ratach rocznych. Rata ta wynosi około miljarda 800 miljonów marek. Tak więc Niemcy właściwie prawie nic nie zapłaciłyby.

Propozycje niemieckie były dyskutowane w komitecie reparacyjnym przez 5 ciu wierzycieli Niemiec. Reprezentant francuski Geordes Bonnet oświadczył. że stanowisko Francji nie ulega zmianie i dodał, że definitywna odpowiedź Francji może być dana tylko przez Herriota, który wraca do Lozanny jutro rano. Mac Donald zaprosił szefów wszystkich delegacyj na konferencję lozańską, celem omówienia sytuacji. Natomiast posiedzenie wierzycieli nie jest przewidziane, gdyż dla dalszej dyskusji nad propozycjami niemieckiemi oczekuje się powrotu Herriota. Chociaż Mac Donald, jako przewodniczący konferencji zachowuje zrozumiałą rezerwę, to jednak w otoczeniu jego i w delegacji angielskiej ogólnie daje się wyraz żywemu niezadowoleniu z taktyki niemieckiej, która uniemożliwia szybkie powzięcie decyzji przez konferencję lozańską. W kołach angielskich podkreślają, że propozycja wierzvcieli równa się zmniejszeniu planu Younga o 75 procent i wyraża się zdziwienie z nieustępliwego stanowiska, zajętego przez Niemcy wobec tych propozycyj.

LOZANNA. Minister Zaleski ma zamiar opuścić Lozannę w piątek, 8 bm. i udać się na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy, połączony z kuracją, Po zakończeniu urlopu minister Zaleski powróci do Warszawy.

Dyktator sowiecki Stalin

zdala od życia politycznego, pod opieką lekarzy.

RYGA. W Moskwie rozeszły się uporczywe pogłoski o ciężkiem zachorowaniu dyktatora sowieckiego, Stalina. Dyktator sowiecki od dwóch tygodni nigdzie nie ukazywał się pomimo, iż w tym okresie zapowiedziana była obecność Stalina na wszechzwiązkowym zieździe młodzieży komunistycznej. Charakterystycznem jest, że według uchwały biura politycznego W.K.P. Stalin miał wyjechać na urlop zdrowotny, który miał spędzić na Kaukazie. Jak twierdzą w Moskwie, stan zdrowia Stalina jest tak poważny, że lekarze zalecili mu pozostanie w domu pod okieką lekarską. Stalin znajduje się w tem samem sanotorjum w Gorkach pod Moskwą, w którem umarł Lenin. Przy chorym dyktatorze sowieckim nierozłącznie znajduje się jego żona. (ATE).

Wojna domowa w Niemczech.

Walki bratobòjcze nie ustają.

BERLIN. W Niemczech, w walkach bratobójczych bezustannie leje się krew. Niedziela upłynęła pod znakiem krwawych walk partyjnych, które znów pociągnęły za sobą wielką liczbę zabitych i rannych. Nie było bodaj większej miejscowości, gdzieby nie wybuchały jakieś krwawe zajścia. Cała policja była na nogach, niejednokrotnie czyniąc użytek z broni palnej. Szczególnie ostry charakter miały walki w Berlinie, gdzie od świtu do późnej nocy strzelali do siebie komuniści i hitlerowcy, napadający wzajemnie na swoje lokale partyjne, bądź też ścierając się z policją. W sercu przemysłu węglowego, w Essen, komuniści zaatakowali policję, wobec czego policja salwami poczęła rozpędzać tłum. 24 ludzi padło na bruk, wachmistrz policji został zabity. Na dworcu komuniści ostrzeliwali pociąg wiozący wycieczkę byłych wojskowych. Na Śląsku w miejscowości Rackschütz kilkuset hitlerowców starło się w krwawej walce z pochodem robotników socjalistycznych. I znów kilkanaście osób padło rannych. W Stuttgardzie toczyła się prawdziwa wojna, gdzie hitlerowcy działali przy pomocy karnych oddziałów, atakując komunistów według metod wojskowych, wydając rozkazy przy pomocy gwizdków i trąbek.

Przeciwpolska demonstracja w Oliwie.

GDANSK. Do szeregu miejscowości gdańskich, które przez ciągłe manifestacje nacjonalistyczne dążą do wypłoszenia wszystkich kuracjuszów zagranicznych z Gdańska, przyłącza się obecnie Oliwa. Na tamtejszem wybrzeżu odbyła się wczoraj wielka manifestacja nacjonalistyczna pod nazwą „dzień niemiecki".

Od wczesnego ranka wybrzeże oliwskie zapełniły umundurowane masy hitlerowców, stahlhelmowców i członków zakonu młodych Niemiec. Wybrzeże oraz pomost udekorowane były flagami o barwach monarchistycznych niemieckich.

Przez cały dzień trwała na wybrzeżu manifestacja o charakterze militarnym, mająca na celu pobudzenie ducha patrjotycznego i militarystycznego wśród ludności.

Wieczorem odbyła się akademja, w czasie której przemawiał b. sen. do spraw kultury dr. Sprunck, jeden z najzagorzalszych hakatystów gdańskich Dr. Sprunck stwierdza, że manifestacje niemieckie mają na celu obudzenie i wzmocnienie samopoczucia narodowego w Gdańsku. W dzisiejszym Gdańsku nigdy niema zanadto przyciąg na wierność dla narodu niemieckiego. Wizyta floty niemieckiej i kongresu niemieckich związków z zagranicy rozbudzają samopoczucie narodowe ludności gdańskiej. Przez swe odłączenie od Rzeszy Gdańsk stracił swe pułki i swoją marynarkę. Im więcej Gdańsk traci przez bojkot i przez konkurencję Gdyni, tem silniej wzrasta samopoczucie narodowe jego ludności niemieckiej. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Deutschland, Deutschland übe ralles".

Katastrofa kolejowa w Czechach.

Dantejskie sceny w wykolejonym pociągu.

PRAGA. Na kolei lokalnej w pobliżu Kralowitz zderzyły się dwa pociągi osobowe, przyczem wiele osób jest zabitych i rannych.

Katastrofa wydarzyła się w czasie wielkiej burzy, w której nie dostrzezono sygnałów.

Katastrofa pociągnęła za sobą 9 osób zabitych, 15 ciężko rannych i przeszło 30 lekko rannych. Wśród zabitych i rannych niema ani jednego cudzoziemca. Ofiarami katastrofy padli wyłącznie obywatele czechosłowaccy z okolicznych miejscowości.

Przyczyną katastrofy było przerwanie przewodów telefonicznych i zepsucie urządzeń sygnalizacyjnych z powodu ostatniej silnej burzy.

Miejsce, na którem zdarzyła się katastrofa, położone jest na trudno dostępnym nasypie wysokości 15 m. Na wyróżnienie zasługuje bohaterstwo kierownika pociągu, który mimo poważnej rany biegł w ulewnym deszczu dwa kilometry do najbliższej stacji, aby prosić o pomoc dla ofiar katastrofy. Zorganizowanie pomocy natrafiało na wielkie trudności z powodu przerwania przez burzę połączeń telefonicznych. Z Pragi wysłano natychmiast pociąg z lekarzami i pomocą sanitarną.

PRAGA. W uzupełnieniu wiadomości o katastrofie kolejowej w Czechosłowacji podają, że na miejscu katastrofy rozgrywały się straszne sceny. Ciężko ranny wachmistrz żandarmerji leżał 2 godziny pod gruzami pociągu, które przygniatały mu obie nogi. Leżący obok niego umierający pasażer, kąsał z bólu przygniecionego wachmistrza, na kolanach którego leżały zwłoki dwóch zabitych. Nocy tej szalała groźna ulewa, której towarzyszyły błyskawice i pioruny. Na miejsce straszliwej katastrofy przybył dyrektor kolei żelaznych w Czechosłowacji celem osobistego przeprowadzenia śledztwa.

Odsłonięcie pomnika płk. House'a

w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj przed południem w parku imienia Paderewskiego w Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika pułk. Edwarda House, wielkiego przyjaciela Polski, bliskiego współpracownika sławnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Wilsona. Pomnik ten ofiarowany został Warszawie przez mistrza Paderewskiego. Postać płk. House wykonana jest w bronzie i ustawiona na postumencie z granitu. Na prawej stronie postumentu umieszczono napis: „Wdzięczni Polacy", po lewej zaś stronie: „Szlachetnemu rzecznikowi sprawy polskiej". Pomnik jest dziełem wybitnego rzeźbiarza polskiego, znanego na całym świecie, Franciszka Blacka.

Uspokojenie w Małopolsce Wsch.

LWÓW. Po krwawych zajściach w okolicach Liska nastąpiło uspokojenie. Oddziały policyjne pozostają nadal w pogotowiu, ale nie są — jak dotąd — alarmowane żadnemi wypadkami. Podburzanie włościan, wywołane bezsensownemi pogłoskami o „wprowadzeniu pańszczyzny" minęło i chłopi ruscy i polscy rozeszli się do swoich osiedli. Większość włościan zrozumiała, iż padła ofiarą bezsensownych, plotek rozpowszech. przez agitatorów komunistycznych, których zadaniem było wywołanie zamieszek.

Prasa francuska i włoska o Gdańsku i Gdyni.

Słuszność polskich argumentów.

MARSYLJA. „Le Petit Marseillais" rozpoczął druk cyklu korespondencyj własnych z polskiego Pomorza i Gdańska. W pierwszym artykule specjalny wysłannik tego dziennika, dr. Louis Billon w spokojny i rzeczowy sposób potwierdza i dokumantuje słuszność argumentów, przemawiających za prawami Polski do tej połaci odwiecznie polskiej ziemi. W drugiej zkolei korespondencji dr. Billon omawia z niezwykłem uznaniem twórczy wysiłek państwa polskiego oraz cudowny rozwój portu gdyńskiego.

RZYM. Dziennik „La Tribuna" drukuje długi artykuł, poświęcony polskiemu punktowi widzenia w sprawie Gdańska. Autor bardzo dokładnie wyłuszcza tezę polską, wskazując na

niegospodarcze ustosunkowanie się polityki gdańskiej w myśl wskazówek i dyrektyw z Berlina oraz stwierdza, że lamenty z powodu Gdyni są dziecinne, albowiem skoro Włochy przy 42 milj. ludności mogą utrzymać kilkanaście wielkich portów, to Polska z 32 milj. może zapewnić dobrobyt i prace 3 portom.

Podejrzana banda niemiecka

ostrzeliwuje chłopów polskich na granicy Prus Wsch.

AUGUSTÓW. — W pobliżu słupa granicznego 208 około wsi Lipówka, pow. augustowski, jeden z włościan w pogoni za spłoszonym i uciekającym z pastwiska koniem przekroczył rów graniczny na granicy Prus Wsch. W tej chwili na włościanina posypały się strzały ze strony pruskiej, oddane przez około 10 cywilnych uzbrojonych Prusaków. Włościanin otrzymał dwa postrzały w głowę, oraz jeden w lędźwie. Drugi ze ścigających konia włościan otrzymał lekką ranę postrzałową w momencie gdy znajdował się w odległości 30 metrów od rowu granicznego po stronie polskiej. Ogółem padło ze strony Prus Wschodnich około 30 strzałów, które — jak ustalono — skierowane były prostopadle do linji rowu granicznego. Strzały umilkły dopiero w chwili, gdy zaalarmowana placówka KOP. w Lipówkach oświetliła teren rakietami ciężko rannego włościanina odwieziono do szpitala w Suwałkach, lżej ranny po otrzymaniu pomocy pozostał w domu. Na miejsce strzelaniny przybyli starostowie z Augustowa i Suwałk, celem przeprowadzenia dochodzenia.

Krwawe rozruchy w Austrji.

Bójki między hitlerowcami a socjaldemokratami.

WIEDEŃ. W stolicy Burgenlandu Eisenstadt doszło do bójki między nar. socjalistami a socjal - demokratami. Narodowi socjaliści urządzili manifestacyjny zjazd kresowy, na który przybyli delegaci ze wszystkich stron Austrji. Grupa narodowych socjalistów sprowokowana, jak twierdziła przez członków socjalistycznego Schutzbundu, przypuściła szturm do domu robotniczego, usiłując wtargnąć do wnętrza. Ze strony Schutzbundu dano w obronie własnej kilka strzałów, przyczem ranny został narodowy socjalista Kares. Narodowi socjaliści, mimo obrony, wtargnęli do domu robotniczego i zdemolowali wnętrze. Zastępca naczelnika kraju dr. Leser został na ulicy napadnięty przez narodowych socjalistów i dotkliwie pobity. Policja, która się zjawiła w szczupłej liczbie była bezsilna. Dr. Lesera przeniesiono do mieszkania prywatnego. Narodowi socjaliści obstawili dom i żądali wydania Lesera. Krytycznej sytuacji położył kres przybyły batalion wojska, który rozproszył napastników i przywrócił porządek. (PAT).

DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON" II-ga ALEJA 27

Dziś! **EKRAN I SCENA RAZEM!** **Dziś!**

Film, który — kosztował miljony **Gdy wybiła północ**

W roli głównej: **Neil Hamilton—Helena Tiwelvetres—John Hersholt.**

Na scenie: Nowy zespół Artystów Scen Warszawskich pod kier. **Stanisława Wolińskiego**, reprezen- —— tuje kapitalną rewję **Karuzela śmiechu** Udział biorą: **Nina Polakówna, Irenka Paluli, Stanisław Woliński, Szczęsna Wroczyńska, Marysia Paluli, Henio Paluli.** — — **Ceny krzeseł parterowych obniżone.**

Krwawe zaburzenia w Sowietach.

GPU rozstrzeliwuje robotników.

MOSKWA. W Jarosławiu i Kostromie doszło do zaburzeń wśród robotników na tle płac i porcyj żywnościowych. Od kilku bowiem miesięcy robotnicy otrzymują minimalne porcje, zaledwie 30 proc normalnych. W Kostromie doszło do wielkich demonstracyj przeciwk rządowi. W międzyczasie, gdy robotnicy przeciągali ulicami, część ich chciała się dostać do magazynów zbożowych. Wojsko dało wtedy salwę do tłumów, na co odpowiedziano kamieniami. W czasie walki kilkudziesięciu robotników zostało rannych, kilunastu zabitych. Po rozpędzeniu tłumów GPU rozstrzelało na miejscu trzech przywódców oraz dwudziestu aresztowało. Władza sowiecka i prasa stwierdzają, że zajście sprowokowali socjalni demokraci, którzy na kongresach zagranicznych popierają Rosję Sowiecką, a w kraju dążą do jej zniszczenia. W Płoskirowie GPU przeprowadziło rewizję w szkołach, aresztując dwudziestu uczniów. Z tych trzech rozstrzelano bez sądu, zaś resztę oddano władzom sądowym. Wszyscy zaaresztowani oskarżeni są o należenie do antysowieckiej, kontrrewolucyjnej organizacji, a trzej zostali rozstrzelani za sprzeciwianie się władzom i planowanie ucieczki.

Trudności finansowe we Francji.

PARYŻ. — Powrót premjera Herriota do Lozanny zostanie prawdopodobnie odroczony wskutek trudności wewnętrznie politycznych, powstałych w związku z negatywnem stanowiskiem komisji finansowej parlamentu co do programu finansowego rządu.

PARYŻ. — Obecna sytuacja skarbu budzi w sferach rządowych poważną troskę. W dniu 30 czerwca państwo winno było Bankowi Francuskie mu około 300 miljonów franków. By otrzymać dalszy kredyt, rząd musiał zdyskontować 600 miljonów, zagwarantowanych dochodami z pożyczki Outillage Nationale 2 lipca po wniesieniu do Banku Francuskiego wszystkich wpływów z kasy centralnej, kwota na rachunku bieżącym nie przekraczała 40 miljonów. Pozatem skarb zużył dotychczas około 2 i pół miljarda z ogólnej sumy 3 i pół miljardów, jakiej oczekiwał od pożyczki Outillage Nationale.

Nowe wybuchy wulkanów

w Ameryce Połudn

NOWY JORK. Według doniesień z Santiago de Chile prócz wulkanów Pneumo i Zigiera także inne wulkany w Andach, a przedewszystkiem Quizapu i Descabezado Grande i Blancoe wznowiły działalność erupcyjną. Słupy dymu, buchające z kraterów, dochodzą wysokości 1,000 metrów. Gęste kłęby dymu zaciemniają zupełnie niebo, budząc wśród ludzi i zwierząt panikę. W wielu miastach, wśród nich także w Santiago i Valparaiso spadł gorący deszcz wulkaniczny. Olbrzymie przestrzenie, rozciągające się między San Fernando i Talca pokryte są białym popiołem wulkanicznym, od którego bije silny zapach siarki. Popiół jest tym razem gruboziarnisty, w porównaniu z delikatnym pyłkiem podczas ostatnich wybuchów. Również w Malasques po drugiej stronie Andów pada gęsty deszcz popiołu. W San Antonio musiano podczas dnia zapalić wszystkie latarnie uliczne, gdyż z powodu gęstych chmur pyłu wulkanicznego panowały zupełne ciemności. Ludność zamieszkała na terenach wulkanicznych w panicznym strachu porzuca swe osiedla i wraz z dobytkiem ucieka.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Marszałek Senatu, Władysław Raczkiewicz wyjechał na odpoczynek nad polskie morze.

— Polska flota wojenna zamierza złożyć wizytę flocie szwedzkiej. Do Sztokholmu odjadą kontrtorpedowiec „Wicher" i „Burza" oraz łodzie podwodne „Ryś" i „Wilk".

— Na podstawie ostatnich porozumienia zakłady Hulczyńskiego mają zamknąć swoją fabrykę w Zawierciu, a huta Bankowa ma uneruchomić walcownię „Hr. Renarda". W związku z tą reorganizacją, pracownicy obu zakładów rozpoczęli strajk włoski.

— Sędzia śledczy w Warszawie przekazał prokuraturze sądu okręgowego akta sprawy Blachowskiego, zabójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Koehlera. Obrona występuje ponownie do sądu o wypuszczenie Blachowskiego na wolność do czasu rozprawy sądowej.

— W dn. 13 bm. stanie przed sądem doraźnym w Kaliszu b. członek bandy amerykańskich przemytników Al. Caponego, Polak Pachołek, oskarżony o liczne rozboje i handel żywym towarem.

— Zapowiedziany przez komunistów „dzień głodu", na terenie województwa krakowskiego zupełnie się nie udał. Próby urządzenia „dnia przeciw-wojennego" również spełzły na niczem dzięki czujności władz, które za rządziły aresztowanie prowodyrów.

— W Warszawie rozpoczął się proces bandy terorystycznej „Tasiemki", oskarżonych o zabicie radnego miejskiego Siemiątkowskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło 14 terorystów. Proces wzbudził niesłychane zainteresowanie.

— Przed sądem wojskowym w Kownie (Litwa) rozpoczął się proces przeciwko niejakiemu Bazarewskiemu, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Polski. Proces odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „Nowości"

Dziś i dni następnych.
Najpiękniejszy film produkcji Fox-Film
Mąż — kochanek

Na scenie: Przebojowa rewja z udziałem: **Waci Morawskiej, A. Wołkońskiej B. Homentowskiego Luni i Janusza Zadejko T. Mergla.**

Szczegóły w afiszach.

GIMNAZJUM ZWIĄZKOWE

(ul. Sowińskiego, dawn. Miedziana 27)
przyjmuje zapisy uczniów (w wieku od 7 lat) do **klasy elementarnej niższej, elementarnej wyższej, podwstępnej i wstępnej.** — Opłata miesięczna za naukę wynosi zł. 20, 25, 30 i 40

Wrogowie BRUDU abonują „Czystość"

z dodatk. bezpł. **„Lekarz Domowy"**
oraz **„Lekarz Dentysta".**
Rocznie zł. **6.** — — P. K. O. nr. 15-960.
Red w Warszawie, Skrz. poczt. 729.
W Częstochowie bliższych informacyj udziela Red. Lekarz - Dentysta Michał Grejniec, Aleja N. Marji Panny 10. — Telefon 2-50.

KSAWERY DE MONTEPIN. 70

Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

XXXIV.

Czytelników obznajmionych ze zwyczajami sądowemi, zadziwiać może, że szef prokuratorji departamentu Sekwany, udaje się sam osobiście spełniać czynności sądowe w departamencie Oisie, co się sprzeciwia praktyce sądowej.

Należy się krótkie objaśnienie:

Tegoż samego dnia rano prokurator Rzeczypospolitej w Paryżu wysłał swego pisarza do Compiegne i do Beauvais, aby sprawdzić autentyczność aktu urodzenia przysłanego od doktora Gilberta i uprzedzić prokuratora Rzeczypospolitej w Beauvis, że na mocy wezwania sądu ma oczekiwać o godz. oznaczonej na swego kolegę z Paryża na dworcu w Compiegne.

Wskutek tego przy wysiadaniu z wagonu spotkano szefa prokuratorji z Beauvais, przybyłego przed kilku minutami, w towarzystwie paru agentów niższego urzędu.

Dwaj sądownicy pocichu przez chwilę naradzali się. Potem prokurator z Beauvais, zbliżając się do Raula de Challins, którego mu wskazał jego kolega, zapytał:

— Czy masz pan klucze od grobu familijnego hrabiów de Vadans?

— Nie, panie—odrzekł Raul.

-- Gdzież się te klucze znajdują?

— Powierzone są odwiernemu szaletu. Mogę iść po nie.

— Niepotrzeba... Jeden z agentów uda się do szaletu i przyniesie klucze lub też przyprowadzi odźwiernego.

Jakoż jeden z przybyłych z Beauvais agentów, mając sobie wskazaną drogę, skierował się ku własności śp. hrabiego Maksymiljana.

— Udajmy się na cmentarz — rzekł prokurator, podając ramię pani de Garennes. Wszyscy udali się ku miejscu wiecznego spoczynku.

Raul szedł obok Filipa.

Szef bezpieczeństwa postępował za nim w towarzystwie prokuratora z Beauvais.

— Pani drżysz, baronowo?... — zapytał prokurator paryzki, czując, że ręka pani de Garennes wsparta na jego ramieniu, zadrżała.

— Ach! panie, czyż mogę zapanować nad wzruszeniem, myśląc o tem, co się dzieje?—odrzekło chytre stworzenie. — Naturalnie wierzę, pragnę wierzyć w niewinność mego siostrzeńca, ale jeżeli zostanie dowiedzionem, że pogłoski, które nas tu sprowadziły mają słuszną podstawę, co za skandal i jakiej wtedy nabierze wagi, ciążące na Raulu de Challins podejrzenie!

— Okarżenie wtedy stanie się przerażająco ważnem, istotnie pani.

— Co za wstyd dla rodziny!

Przeszedłszy dwie trzecie drogi, Raul przybity i nie mówiący ani słowa, nagle podniósł głowę.

— Filipie... — rzekł.

— Czego chcesz, kuzynie?

— Czy ty rozumiesz wszystko to, co się dzieje? Skąd pochodzi tajemnicze to oskarżenie, zdające się spadać na moją głowę?

— Jakaś anonimowa i pogardy godna denuncjacja zapewne..—odrzekł Filip.—Ale cóż to ciebie może obchodzić? Jakież mogą być dla ciebie złe skutki... nie bądźże tak ponury i zakłopotany, proszę cię, kochany kuzynie... widząc twoją twarz zmienioną, można sądzić, że się obawiasz.

— Nie omylonoby się, tak sądząc — wyszeptał młodzieniec—boję się.

— Cóż znowu! — Czegóż się boisz?

— Ci sądownicy, przestraszają mnie mimo woli.

— Ależ, mój kochany kuzynie — rzekł Filip podnosząc głos tak, aby być słyszanym przez idących z tyłu urzędników sądowych — kiedy się ma spokojne sumienie, sprawiedliwość nie powinna wzbudzać obawy... Ponieważ jesteś niewinny, nie masz się czego obawiać, bądź tak spokojnym, jak ja.

Raul znowu głowę pochylił i zamilkł.

Radby bardzo, rzeczywiście posiadać ten spokój, który mu tak po przyjacielsku doradzał Filip. Lecz nie mógł ..

Z drugiej strony kraty, koło furgonu, stało kilku rzędników przedsiębiorstwa pogrzebowego.

Wszystko było przewidziane i zgóry przygotowane. Furgon ten miał odwieźć do Paryża trumnę Maksymiljana de Vadans.

Agent, posłany do szaletu po klucz od grobowca, klucz ten przyniósł.

Wtedy udano się ku miejscu, na którem wznosiło się mauzoleum dosyć wielkie, lecz bardzo prostej architektóry, którego fryz nosił uwieńczony koroną o dziewięciu pałkach napis:

„Grób rodziny de Vadans".

— To tutaj — rzekł dozorca cmentarny.

Naczelnik Bezpieczeństwa otworzył bronzowe drzwi i dał rozkaz dwóm robotnikom odjąć kamień grobowy. Ci natychmiast zabrali się do roboty.

Głębokie milczenie panowało na cmentarzu.

Słyszano tylko głuchy odgłos dłuta, młotków i drąga żelaznego.

Raul nieruchomy bladł coraz bardziej. Drżenie nerwowe poruszało mu ręce.

Podejrzliwe spojrzenia sądowników badały go bezustannie, czuł on na sobie ciężar tych spojrzeń. (D. c. n.)

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa 6 lipca. Izajasza, Dominiki.
Wschód słońca: o g. 3.24 Zachód 19.56

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z śrddy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

Ks. biskup Kubina pozostaje w Częstochowie. Jak się dowiadujemy, pogłoski o przeniesienin ks. biskupa Kubiny na stolicę biskupią w Tarnowie, są bezpodstawne. Biskup Kubina żadnych propozycj na ten temat ani zarządzeń wyższych władz kościelnych nie otrzymał.

Z wydziału śledczego. Aspirant P. P., p. Jerzy Ciesielczuk, który przydzielony został w ub. roku do Powiatowej Komendy Policji, powrócił do Częstochowy po ukończeniu szkoły dla oficerów służby śledczej i pełni tymczasowo obowiązki zastępcy kierownika wydziały śledczego.

Dzieci policjantów w Busku. Staraniem Rodziny Policyjnej wyjechało wczoraj do Państwowego Zakładu Uzdrowiskowego w Busku 23 dzieci policjantów. Do Kielc dzieci odprowadziła p. Ciesielczuka, żona kierownika wydziału śledczego.

Harcerze częstochowscy nad polskiem morzem. W roku bieżącym młodzież harcerska z Częstochowy spędzi wakacje w obozie Wych. Fizycznego na Pomorzu obok Jastarni. W związku z tem powstała myśl, aby pobyt naszych harcerzy w tym najbardziej na północ wysuniętym bastjonie polskości wykorzystać i zapał, oddania serc młodych sprawie jedności Pomorza z Polską przelać w szerokie rzesze. Młodzież harcerska postara się pokazać Kaszubom piękno mowy polskiej, poezji narodowej i przedstawi zwyczaje ludu naszego z innych okolic. Krakowskie wesele pokazane Kaszubom zadzierzgnie nowy węzeł między ludem pomorskim a Macierzą. Drużyna starszych harcerzy im. Stan. Żółkiewskiego objedzie ze swym programem wsie i miasteczka pomorskie w czasie od 14 do 29 lipca. Starsi harcerze, którzy wyjeżdżają z Częstochowy do obozu w liczbie 15, mają zamiar poświęcić okres pobytu nad morzem poznaniu ziemi pomorskiej i racjonalnemu wychowan u fizycznem w najwłaściwszem otoczeniu — wśród przyrody.

Nowe opłaty na rzecz bezrobotnych. W związku z przewidywanym wzrostem bezrobocia na jesieni i z uwagi na ciężką sytuację finansową, sfery urzędowe przygotowują plan szerokiej akcji niesienia pomocy bezrobotnym. Przewidziane jest m. in. wprowadzenie nowych opłat publiczno prawnych, które uzupełnią niewystarczającą ofiarność społeczeństwa. Projektowane jest wprowadzenie opłat przymusowych za różne usługi, czynności, towary na wzór tych, jakie zostały wprowadzone do opłat pocztowych, telefonicznych i kolejowych w roku ubiegłym.

M. in. mają być wprowadzone przymusowe opłaty od rachunków, totalizatora, wygranych na loterji. Nowe opłaty przymusowe wprowadzone będą od pierwszego października br. tak, żeby od listopada mogła być rozpoczęta akcja niesienia pomocy bezrobotnym.

Huty szklane otrzymały zamówienia rządowe. Polski monopol spirytusowy zawarł umowę z hutami szklanemi w sprawie dostawy betelek. Właściciele hut obniżyli ceny o 8 proc. Rocznie huty dostarczać będą 13.200.000 sztuk butelek.

Fałszywe 5-złotówki. Na targach pojawiły się w dużej ilości fałszywe monety 5-złotowe. Falsyfikaty są prymitywnie zrobione, to też łatwo je odróżnić od prawdziwych. Policja podjęła energiczne poszukiwania, celem wykrycia źródła tych falsyfikatów.

NOWOOTWORZONA
NIKLOWNIA i SZWEJSOWNIA
ul. Mirowska 34 (obok Elektrowni).
Przyjmuje do niklowania wszelkiego rodzaju metale oraz do szwejsowania, po cenach bardzo przystępnych. 3/2

Dźwiękowe „GRAND-KINO“
Od wtorku 5-go lipca i dni następnych. — — — — KINO I REWJA!
Kto chce się ubawić, wzruszyć ten musi obejrzeć pełen pogody film z życia żołnierzy z czasów Wielkiej Wojny Swiatowej MARJANNA! z Marion Dawies i George Baxter w roli gł.
NA SCENIE: Zupełnie nowy zespół! Niebywała atrakcja! 10-cio osobowy zespół! Wielka przebojowa rewja p. t. „NA ZIELONEJ MURAWIE“

O remont domów. Związek lokatorów i sublokatorów złożył premjerowi Prystorowi memorjał, wskazujący, że wskutek nieprzeprowadzenia remontu przez właścicieli domów, zdarzają się liczne wypadki, w wyniku których przechodnie odnoszą cięższe lub lżejsze uszkodzenia ciała.

Fałszywe banknoty 20-złotowe. W ostatnich dniach zatrzymano fałszywy banknot 20 złotowy z datą 20 czerwca 1931 r. Falsyfikat jest wykonany na papierze odmiennego składu, gatunku i wyglądu aniżeli papier banknotu autentycznego. Zamiast znaku wodnego z podobizną króla Kazimierza Wielkiego, widocznego na marginesie banknotów prawdziwych, znajduje się na falsyfikacie nieforemna plama tłuszczowa. Portret Emilji Plater w medaljonie nie wykazuje wyrazistości z powodu złego cieniowania twarzy i włosów. Rysunki zdobnicze, motywy roślinne, kompozycje festonowe i giloszowe są przerywane i miejscami zamazane. Postacie alegoryczne na odwrotnej stronie falsyfikatu odtworzone są bardzo nieudolnie. W napisach brak ostrości, linje liter są przerywane i rozlane. W słowie „Dwadzieścia” na odwrotnej stronie banknotu brak jest kreski nad literą „S”. Podpisy odmienne, zniekształcone. Numeracja wykonana jest farbą czarną, podczas gdy na banknotach autentycznych numeracja jest koloru ciemno-granatowego. Cyfry numeru są umieszczone za blisko siebie. Falsyfikat wykonany nieudolnie, jest łatwy do rozpoznania.

Nowy lokal K.O.S. „Victoria“. Z dniem 1 b. m. K. O. S. „Victoria“ przeniósł się do nowego lokalu, mieszczącego się przy II Alei Nr. 43, w dawnej siedzibie Związku Pracowników Miejskich.

W związku z tem otwarta została dla członków Klubu świetlica, bogato zaopatrzona w pisma sportowe i codzienne. W stadjum organizacji znajduje się bibljoteka Klubowa, która już w najbliższym czasie będzie oddana do użytku członków. Nowy lokal oraz znaczne powiększenie się liczby członków, wpłynęły na rozszerzenie się zakresu działania Klubu. Oprócz dotychczasowych sekcyj sportowych zostały powołane do życia nowe placówki: jak sekcja prasowa, której referentem jest p. Kazimierz Prażmowski, kronika klubowa, którą prowadzi p. Gustaw Juchnicki, sekcja sceniczna pod kierownictwem p. Stefana Gajosa, sekcja mandolinistów, której instruktorom jest p. Józef Kubik oraz sekcja śpiewacza którą kieruje p. Kazimierz Łebek. Klub „Victoria“, wykazuje coraz większą żywotność, wychowując młodzież w nim zrzeszoną nietylko pod względem fizycznym ale także pod względem społecznym i wyrabiając członków na dobrych obywateli. Zarząd Klubu z p. prezesem Reimschüsselem na czele stara się dać młodzieży nietylko miłą rozrywke, ale dąży także do tego, aby mogła ona czegoś się nauczyć bądź przez czytanie książek, bądź przez słuchanie odczytów, które w najbliższym czasie będą wygłaszane. Nadmienić należy, że Klub już w najbliższym czasie wydawać będzie swój własny miesięcznik, w którym poruszane będą sprawy sportowe oraz organizacyjne.

Sukces K. O. S. „Victoria“. Znany w naszem mieście kolarz o. Bolesław Łazarczyk, wydelegowany przez K. O. S. „Victoria” na zawody kolarskie o mistrzostwo Województwa Kieleckiego w Sosnowcu, zajął pierwsze miejsce i uzyskał tytuł mistrza Województwa na rok 1932, przebywając przestrzeń Sosnowiec — Kamienica Polska — Sosnowiec w czasie rekordowym.

Zwycięstwem tem oraz poprzedniemi świetnemi wynikami przeszedł p. Łazarczyk do elity kolarzy w Polsce.

A JEDNAK...

Kilka słów o występach „Bandy“.

Banda... Przyjechali. Zadowolenia na twarzach wielu... Dostaną to, czego oddawna pragnęli: trochę śmiechu, trochę wielkiego świata, a co najważniejsza, zjeżdżają artyści znani w całej Polsce, nasze sławy, nasza sztuka! Rzecz niepowszednia. Cóż znaczą dotychczasowe rewje, kontrrewje? Teraz warto wydać parę złotych. Kasa oblężona. Tak, jak wszyscy z niecierpliwością oczekiwali, tak też klęli, na czem świat stoi, zobaczywszy to widowisko. Istotnie Banda okazała się bandą ludzi, którym się zdaje, że prowincjał z Częstochowy nie myśli, nie wyczuwa, nie wie co to humor, co sztuka, nie widzi naciągania i daleko posuniętego lekceważenia.

Przed kotarę wychodzi czterech wyfraczonych o tępych twarzach ludzi. Spiewają, a raczej tamtamują robiąc, jak na „artystów“ przystało, pocieszne miny od czasu do czasu. Z rękami wogóle nie wiedzą, co czynić, a nóżki? nóżki wybijają takt. Ci sami panowie w innym numerze w czarnych spodniach z podwijanemi u koszul rękawami (coś z obrazu Lenca) „robią“ flisaków, zapatrzeni w dal... śpiewają z temi samemi tępemi twarzami. Jeden z nich na przodzie ubrany dla okrasy w koszule kąpielową w paski. Widok tych panów, mających tworzyć nastrój, oburza do tego stopnia, że melodja Dana maleje, znika. Niechże reżyser Bandy wsadzi tych panów za płótno, a na niem p. Pikda trochę powietrza, będzie to prostsze, a wyobraźnia reszte wykończy. To jest, panowie, pieśń flisaków, dajcie jej płynąć i nie karzcie widzowi patrzeć na niepotrzebne manekiny.

A teraz scenka przy gramofonie. Ach jakże sentymentalna! Stoi sobie człowiek w bezruchu (wystudjowane), płyta się kręci i śpiewa, więc będzie porównanie. Wszyscy czekają z zapartym oddechem. Człowiek ruszył sie, płyta swój numer skończyła, teraz on, on sam zaśpiewa. Akompanjament zaczyna, on też zaczyna i ginie w powodzi przygrywki. Taki marny, taki biedny salonowy głosik, a reżyser zapomniał powiedzieć muzyce: ciszej, ciszej. Człowieczek się kłania, oczkami świdruje publiczność, wykrzywia się na swój sposób i niby wszystko w porządku. Zestawienie artysty i płyty wypadło na niekorzyść pierwszego.

Tom i Lawiński uwzięli się wykoszlawiać język polski; robią to świetnie, obleśny uśmiech fircyka żydowskiego u Toma—cudowny, ale czyż niema innego humoru polskiego oprócz przedrzeźniania tego utrapienia językowego w Polsce.

Ordonówna! Hanka Ordonówna, teraz dopiero zobaczymy! Każdy poprawia się w krześle, aby lepiej przyjąć wrażenia. I cóż widzi, cóż słyszy? wiersz Tuwima; o czem? o tesknocie matki do syna, żydówki starej, wyczekującej na przyjazd syna z Ameryki, tak, z Ameryki z... pieniędzmi. Dużo sentymentu, dużo zawodzenia.

Podobną rzecz słyszeliśmy o skrzypku żydowskim, o wyrodnej żydówce. Czemu właśnie te. a nie inne utwory, może dlatego, że był piątek, albo, że TOZ sprowadził Bandę — niewiadomo. Jest jedno pewne, że wiele mamy sentymentu polskiego godnego wykazania, podkreślenia i górującego ponad dolarami. Recytatorka tej miary, co Ordonka, ma prawo żądać innych utworów, ma prawo również nie przyjąć występu w otoczeniu bandytów Dana, którzy tłumią jej ekspresję, szczególniej przy zmęczeniu, jakie się dało odczuwać u artystki. Akumulator wyczerpany, Hanko! Trzeba to rzucić choć na chwilę i wyzwolić się z rąk bandytów na powietrze, na słońce!

A gdzież Pogorzelska, gdzie Górska? Tych dwoje smyków? to błazeństwo? Scenka z ryżym chłopcem dobra (rozumie się znów utrapienie językowe), ale gdzie talent Zuli?

A reszta? Cicho sza — rozwiała się jak dym.

Wszystko to dla Częstochowy wystarczy. Tak zawyrokowała „Banda” jadąc dalej pruć kasy. „Widz.“

Próby o P. O. S. odbędą się już 9 i 10 lipca b.r.— Czy zgłosiłeś już swój udział?

Aresztowanie wywrotowców. Do jakiego stopnia dochodzi zuchwałość elementów wywrotowych swiadczyć może fakt, jaki miał wczoraj na moście, łączącym fabrykę „Warta“ z Sachalinem. Dwie apostołki „raju” sowieckiego uprawiały wczoraj usilną agitację wśród robotników, opuszczających fabrykę po ukończeniu pracy. Robotnicy oczywiście z oburzeniem zareagowali na wystąpienia komunistek, które nietylko, że „oberwały“ porządnie, ale dostały się również w ręce policji. Znaleziono przy nich wiele materjału kompromitującego i na tej podstawie policja aresztowała kilku wywrotowców. Wszyscy zatrzymani przekazani zostali w dniu dzisiejszym sędziemu śledczemu. Ze względu na dobro toczącego się w dalszym ciągu śledztwa, zarówno nazwiska aresztowanych, jak i wyniki przeprowadzonego śledztwa trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Piorun zabił włościanina. Nad powiatem częstochowskim przeszła gwałtowna burza z piorunami, powodując w niektórych miejscowościach znaczne szkody. We wsi Rększowice piorun uderzył w 62-letniego Jana Marchewkę w chwili, gdy zamykał wrota obory. Nieszczęśliwy padł trupem na miejscu. Piorun spowodował również pożar, który strawił doszczętnie oborę i stodołę. Straty wynoszą 1.000 zł.

Naciągacze wciąż grasują. O oszukańczej grze w „trzy karty”, która stała się ostatnio prawdziwą plagą, pisaliśmy już niejednokrotnie. Zbytecznem byłoby rozwodzić się szeroko nad szkodliwością tego niecnego sposobu naciągania łatwowiernych ludzi. Od czasu do czasu udaje się policji schwytać szulera, lecz jest ich tak dużo, że całkowite zlikwidowanie tej oszukańczej działalności opryszków jest — bez pomocy społeczeństwa — prawie, że niemożliwem. Wczoraj ujęła policja na gorącym uczynku gry w „trzy karty“ niejakiego Stanisława Zawałę (Warszawska 5). Ofiarą tego szulera padło już wiele osób, to też poniesie on niewątpliwie zasłużoną karę.

„Sprytny“ sposób zwracania długów. Dziwny zwyczaj regulowania swych długów ma p. Władysław Kułakowski. Polega on na „garbowaniu” skóry wierzycielowi, który nierzadko po takiem „laniu“ przybywać musi przez szereg dni w łóżku.

W podobny sposób „uregulował“ wczoraj swój dług, przyczem ofiarą padł p. Ludwik Wolski (Sniadeckich 14), który pożyczył mu swego czasu pewną sumę pieniężną i pomimo wielokrotnych monitów, nie chciał zwrócić. Gdy wczoraj upomniał się jeszcze raz o swą należność, Kułakowski zwołał całą swą rodzinkę na naradę, w wyniku której wierzyciel został mocno poturbowany. P. Wolski zameldował o wszystkiem policji, ta zaś zajęła się ukaraniem pomysłowego dłużnika i jego zacnej rodzinki.

Fabryka papy dachowej M. BEMA
ul. Równoległa 51 dawniej Piękna (Ostatni Grosz)
Poleca znane ze swej dobroci wyroby. 410—15

Duża kasa ogniotrwała, nadająca się do banku, okazyjnie do sprzedania. Zakład ślusarski, Aleja 32.

Pokój z odzielnem wejściem do wynajęcia, natychmiast. III Aleja 79 m. 3 w godz. 15 — 17.

Mieszkanie, 3 pokoje z kuchnią słoneczne z wygodami i ogródkiem do wynajęcia u gospodarza od zaraz Wiadomość w Administracji „Słowa“ w godz. od 8—10 i od 17—19.

Wdowa młoda bezdzietna, znająca się na gospodarstwie domowem pragnie przyjąć obowiązek u pojedyńczej osoby lub do wychowania dzieci. Wiadomość ul. Strażacka 12, Morawska.

Z KRAJU.

„Swięto Morza" w Gdyni.

Ostateczny termin „Swięta Morza", które odbędzie się w roku bieżącym w Gdyni został przesunięty na dzień 31 lipca, ze względu na zapowiedziane przybycie Pana Prezydenta Rzeczy pospolitej.

Wychodząc z założenia, że chwila obecna wymaga jednolitej i zdecydowanej opinji społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, oraz zamanifestowania odwiecznych praw Polski do morza, gwarantujących zachowanie ekonomicznej i politycznej niezależności Państwa, Liga Morska i Kolonjalna dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Na zjeździe w Gdyni będą reprezentowane oprócz przedstawicieli rządu, duchowieństwa i wojskowości, delegacje organizacyj, związków i stowarzyszeń z całego kraju. Pragnąc umożliwić jak najszerszym sferom ludności wzięcie udziału w „Swięcie Morza", Ministerstwo Komunikacji, zdecydowało udzielić jak najdalej idących zniżek kolejowych, wynoszących 65 proc. normalnej ceny biletu do Gdyni i z powrotem. Równocześnie lokalny Komitet, powołany przez oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Gdyni, zajmie się ułatwieniem pobytu w tym okresie zorganizowanym uczestnikom święta na wybrzeżu. Związki, stowarzyszenia i organizacje zainteresowane „Swiętem Morza" zechcą się zwracać po wszelkie informacje do biura Zarządu Głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Warszawa, Nowy Swiat 35, tel. 315-88.

Wycieczka turystów norweskich w Gdyni.

W Gdyni bawiła grupa turystów norweskich ze statku „Meteor" w liczbie 90 osób. Wycieczka zwiedziła szczegółowo port holownikiem, a następnie miasto, poczem wróciła na statek. Wszelkich informacyj udzielał kapitan portu p. Wł. Zaleski. Statek norweski „Meteor" odbywa podróż turystyczną po Bałtyku, zawijając do większych portów oraz miejscowości kąpielowych.

Szkoły powszechne i średnie w Polsce.

Główny Urząd Statystyczny opracował ciekawe dane, dotyczące szkół powszechnych na terenie całej Polski w roku szkolnym 1931-32. Jak wynika z tych danych, ogółem w całej Polsce istnieje 26.939 szkół powszechnych, w tem 25 446 szkół publicznych i 1.493 prywatnych. We wszystkich szkołach powszechnych pobiera naukę 4 24 5.626 uczniów, w tem 2.182.653 chłopców. Liczba nauczycieli w szkołach powszechnych wynosi 75.639 osób; na jednego nauczyciela przypada w publicznych szkołach powszechnych 58.7 uczniów, w prywatnych zaś — 24.0. Liczba szkół w miastach wynosi 2.962, na wsi zaś 23 977. W szkołach powszechnych miejskich pobiera naukę ogółem 1.125.464 uczniów, w wiejskich zaś 3.120.162.

Szkół średnich ogólnokształcących jest w Polsce ogółem 742, o 6.883 oddziałach. W szkołach tych wykłada 13.652 nauczycieli (8.864 mężczyzn i 4.761 kobiet). Naukę pobiera 201.548 uczniów, w tem 122 100 chłopców i 79.439 dziewcząt. Na oddział przypada przeciętnie 29 3 uczniów, na nauczyciela 14.8. W ogólnej liczbie szkół średnich znajduje się 276 państwowych, 61 samorządowych oraz 405 prywatnych.

Pijana tancerka zabiła oficera.

Ofiara alkoholu dostała szału.

W ogródku przy restauracji „Hungarja" we Lwowie zdarzył się wstrząsający wypadek. W restauracji tej bawiła się w towarzystwie męskiem fortancerka, Zofja Miszczyszyn. Była ona podchmielona. Usiadłszy przy jednym ze stolików, zainteresowała się leżącą teczką i zaczęła rewidować jej zawartość. W teczce znajdował się rewolwer. Nie bacząc na przestrogi niektórych gości, fortancerka wzięła do ręki broń i wodząc lufą w różnych kierunkach, krzyczała:

— Uwaga, bo będę strzelać! W tejże chwili do ogródka wszedł mężczyzna w stroju sportowym. Tancerka wzięła go na muszkę i pociągnęła za cyngiel. Rozległ się strzał. Mężczyzna, ugodzony kulą w skroń, przebiegł kilka kroków i, rozkrzyżowawszy ramiona, runął na żwir ogródka. Strzał był śmiertelny. Jak się okazało, od kuli fortancerki zginął 37-letni rotmistrz żandarmerji. Józef Korytowski.

Sledztwo wykazało, że Miszczyszynówna zupełnie nie znała rotmistrza Korytowskiego, nie wiedziała też, że jest wojskowym. Odwieziono ją do komisarjatu policji gdzie dostała ataku szału. Biła głową o ścianę krzycząc: „Jak to się stało, jak to się stało?".

Członek O. W. P. oszustem.

Fotografja i weksel zamiast procentów.

W swoim czasie głośna była sprawa defraudacyj w endeckim zarządzie Bratniej Pomocy Studentów Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, na którego czele stał członek O. W. P., Jan Arlitewicz. Przewód sądu Bratniej Pomocy stwierdził wówczas, że z kasy samopomocowej zginęło 5 tys. złotych, które zdefraudował skarbnik Czyrycki. Za zaginioną sumę odpowiedzialny był solidarnie cały zarząd i zarząd zwrócił też ją po pewnym czasie, sąd jednak stanął na stanowisku, że winnny karygodnego niedbalstwa zarząd powinien także zwrócić procenty za czas, w którym w kasie instytucji brakowało 5 tys. zł. Procent od sprzeniewierzonej sumy ustałono w wysokości 386 11 zł. i rozdzielono pomiędzy członków zarządu Arlitewicza. Arlitewicz również otrzymał wezwanie do zapłacenia przypadającej na niego części. W odpowiedzi na to nadesłał on na ręce obecnego zarządu Bratniej Pomocy W.S.H. list, w którym „wyjaśnia", że nic nie jest już winien Bratniej Pomocy. Były prezes uważa, że procent został źle obliczony przez sąd, gdyż przypadająca na niego część wynosi tylko 13 złotych. Arlitewicz donosi, że sumę tę już zwrócił w tej mianowicie formie, że założył u fotografa 13 zł. za wykonanie zdjęcia zarządu, ze swoją osobą pośrodku. Co zaś do pozostałej sumy 25.60 zł., którą powinien jeszcze zapłacić, Arlitewicz mówi, że żadnej innej instytucji nie zgodziłby się tej kwoty uregulować. Ponieważ chodzi tu jednak o Bratnią Pomoc, gotów jest uiścić tę sumę, proponując jako umorzenie należności weksel na sumę zł. 25.60, płatny dnia 1 października 1932 r., lecz pod warunkiem, że otrzyma dwa zaświadczenia: jedno o wpłaceniu wspomnianej sumy, jako dobrowolnej ofiary na rzecz T-wa i drugie o tem, że nie ma żadnych zobowiązań względem T-wa. Z tego więc wynika, że w rezultacie wielkiego skandalu i defraudacji, Bratnia Pomoc jako ekwiwalent za straty materjalne i moralne ma otrzymać od Arlitewicza jego cenną fotografję oraz weksel, a w dodatku umieścić jego nazwisko na liście łaskawych ofiarodawców...

Krwawy samosąd nad cyklistą

za przejechanie dziewczynki.

Ulicą Warszawską w Pabjanicach podążał na rowerze do Łodzi uczeń 7-ej klasy gimnazjum w Łodzi Adam Nobelski, syn kapitana W. P., zamieszkałego w Łodzi. W pewnej chwili przez jezdnię przebiegła dziewczynka. Rowerzysta skręcił nagle, tak, że tylko lekko potrącił dziecko, któremu zresztą nic się nie stało sam zaś najechawszy na kamień przydrożny, spadł z roweru.

Swiadkowie tej sceny, myśląc że dziecko zostało poturbowane, rzucili się na ucznia i poczęli go niemiłosiernie bić. Obecni wśród tłumu ojciec dziewczynki Jaeger i jego teść Kałuszny zawlekli Nobelskiego w pole i tam w życie zbili kijami do nieprzytomności. Nawet nieprzytomnego jeszcze okładali drągami, tak, że złamali mu rękę i zadali szereg groźnych ran.

Nieszczęśliwego chłopca wyrwała z rąk oprawców policja i odstawiła do domu rodzicielskiego.

Zdemaskowany fałszerz biletów.

Niefortunna tranzakcja w zakładzie grawerskim.

Zarząd Klubu Sportowego Legja w Warszawie zauważył ze od dłuższego czasu masowo fałszowane są bilety wejścia na imprezy klubowe. W czasie meczów, na których obecnych było kilka tys. osób, pojawiało się po kilkaset fałszywych biletów. Fałszywe bilety kolportowali przed stadjonem Legji przedsprzedawcy, którzy postępowali tak zręcznie, że nigdy żadnego z nich nie udało się przyłapać. Bilety były przytem fałszowane bardzo dokładnie i nawet bileterzy rzadko kiedy mogli je opróżnić od prawdziwych. Po długiej naradzie zarząd Legji postanowił zaopatrzyć tajemnym znaczkiem wypuszczone przez Klub bilety. Obstalowano pieczątkę w kształcie maleńkiej krówki, która miała być dyskretnym znakiem rozpoznawczym dla biletera.

Ale tajemniczy oszust nie spał. Zapomocą własnego wywiadu dowiedział się o zamiarach zarz. W.K.S „Legja" i postanowił się do nich przystosować. Fałszerz również obstalował pieczątkę z krówką. I tutaj dopiero wpadł. Zgubił go trochę przypadek, a trochę zmysł detektywny przyjaciela Legji i sportu wogóle p. Józefa Kweksilbera (Gęsia 17). Przypadek zdarzył, z p. Kweksilber znalazł się w zakładzie grawerskim Moszkowicza przy ulicy Nalewki 32 w chwili, kiedy do tego zakładu przyszedł jakiś osobnik i szeptem zamówił pieczątkę z krówką. Usłyszawszy o krówce, p. Kweksilber udając, że nic go rozmowa nie interesuje, nadstawił ucha i posłuchał na kiedy tajemniczy klijent umawia się o odbiór stempelka. W dniu umówionym w sklepie Moszkowicza czekał już wywiadowca i przyaresztował zgłaszającego się po odbiór pieczątki osobnika. Aresztowany Izrael Abram Stern (Nalewki 32) przyznał się do systematycznego fałszowania biletów na stadjon Legji.

Rzeczy ciekawe.

Jak się kształtowała mowa ludzka.

Zagadnienie to podlegało częstym badaniom językoznawczym i filozoficznym, nie jest jednak dotychczas ostatecznie rozstrzygnięte.

Współczesne badania zjawisk przyrodniczych ustaliły poniekąd pogląd, iż mowa artykułowana jest wyłączną właściwością ludzi, wyróżnia ich od innych stworzeń i zapewnia im szczególne stanowisko pośród otaczającego ich świata. Okazało się jednak, iż w państwie zwierzęcem znajeują się systemy mowy pokrewne ludzkim.

Dotyczy to przedewszystkiem małp, nad których mową prowadził długoletnie badania Amerykanin Garner. Utrwalił on „żargon" szympansów i goryli na płytach gramofonowych, posuwając swe studja tak daleko, iż ułożył słownik małpiej mowy.

Ze spostrzeżeń Garnera staje się jasnem, iż małpy posiadają dla określenia niektórych zjawisk przyrody i wydarzeń, które odegrały w ich życiu jakąś rolę, specjalne sygnały akustyczne, pokrewne naszym wyrazom. Poszczególne gatunki małp posługują się odmiennemi słowami, a więc posiadają różne mowy i nie rozumieją się wzajemnie lub słabo.

Bardziej jednak jest zadziwiające, iż również psy i koty mogą wydawać dźwięki artykułowe, tak samo zresztą jak i żaby. Ta okoliczność była dotychczas nieznana. Dopiero doświadczenia zoologa monachijskiego, Bastjana Shmidta, dokonywane przy pomocy fotografji dźwięków, rozszerzyły znacznie poglądy na to zagadnienie. Te i tym podobne badania nie wyjaśniają jednak pytania, jak powstała mowa wogóle. Blisko tysiąc różnych języków i gwar będących w użyciu na kuli ziemskiej przedstawiają zawrotną ilość zapasów słów i gramatycznych konstrukcyj. W tym pozornym chaosie wprowadzono jednak wiele rzeczowych uproszczeń, wskutek czego ustalono, iż poszczególne grupy języków są z sobą spokrewnione.

Pokrewieństwo francuskiego, hiszpańskiego, portugalskiego, włoskiego języka, których przeważna część słów powstała z języka romańskiego, jest bijące w oczy. Otóż wszystkie europejskie kulturalne języki są z sobą spowinowacone. Jeżeli zebrać mowy, z których powstały poszczególne wyrazy, to powstanie kilkaset jednosylabowych źródłosłowów, mających cechę wspólną wszystkim kulturalnym językom europejskim i wskazujących na ich pochodzenie dziedziczne z jednego źródła — indoaryjskiego.

Porównawcze językoznawstwo posunęł się w swych dociekaniach tak daleko, iż potrafiło odbudować w ogólnych zarysach tę prastarą gwarę.

Badając różne języki kuli ziemskiej, nauka wywnioskowała, iż należą one do siedmiu grup takich gwar. Czy te siedem grup powstały również z jednej pierwotnej mowy, pozostaje wątpliwe.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA dnia 6 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Codz. Przegląd Prasy Polskiej.
12.40 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.35 Płyty gramofonowe.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.10 Pieśni.
15.30 Kronika harcerska.
15.35 Chwilka Morska i Kolonjalna.
15.40 Wesoły feljeton dla dzieci.
15.53 Transmisja z Wilna.
16.05 Płyty gramofonowe.
16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków.
16.40 „Kontr-torpedowiec — uniwersalny okręt współczesnej floty".
17.00 Muzyka lekka.
18.00 Odczyt.
18.20 Muzyka lekka.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Pras. Dziennik Radjowy.
19.45 Skrzynka pocztowa.
19.55 Program na dz. nast.
20.00 Lekka audycja muzyczna.
20.45 Kwadrans literacki.
21.00 Recital fortepianowy.
21.50 Dodatek do Pras Dz. Radj.
21.55 Kom. Gł. St. Met dla komunik. lotn.
22 00 Muzyka taneczna.
22.25 Odczyt ze Lwowa.
22.40 Wiadomości sportowe.
22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE dnia 6 lipca.

11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak. program na dz. bież.
12.05 Program na dz. nast.
12.10 Codz. Przegl. Prasy Polskiej.
12.20 Płyty gramofonowe.
12.40 Kom. meteorol. z Warszawy.
12.45 Płyty gramofonowe.
14.00 Komunikat gospodarczy.
15.00 Kom. gospod. z Warszawy
15.10 Intermezzo muzyczne.
15.30 Kom. Zw. Wynalazców.
15.40 Transmisja z Warszawy i Wilna.
16.05 Skrzynka po cztowa.
16.25 Bajeczki cioci Heli dla dzieci.
16.40 Transmisja z Warszawy.
18.00 Odczyt.
19.20 Muzyka lekka z Warszawy.
91.15 Rozmaitości.
19 25 Program na dz. nast.
19.30 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej.
19.35 Pras. Dz. Radj. z Warszawy.
19.45 Odczyt.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.00 Program na dz. nast.
22.05 Płyty gramofonowe.
22.40 Wiadomości sportowe z Warszawy.
22.50 Intermezzo muzyczne.
23.00 Skrzynka pocztowa.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT.
Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.
Druk. J. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99